

BARBARA PABIAN

Uniwersytet Opolski

KOMINIARZE NA CZĘSTOCHOWSKIM ŚLUBIE — NOWY
ZWYCZAJ CZY CHWIŁOWA MODA?

Zawarcie związku małżeńskiego stanowi bardzo ważny etap w życiu człowieka. Towarzyszy mu więc od lat zespół charakterystycznych zachowań i ceremoniałów ślubnych, podkreślających doniosłość tego wydarzenia. Uświęcony tradycją obrzęd weselny realizuje się według ustalonego planu i obejmuje: okres zalotów i narzeczeństwa, czas przygotowań przedślubnych, właściwy akt weselny, poprawiny i przenosiny¹. Scenariusz wesela, podobnie jak i innych obrzędów rodzinnych, podlega systematycznym modyfikacjom. Jest to następstwem permanentnych transformacji cywilizacyjnych, społeczno-gospodarczych i politycznych. Zdaniem badaczy „praktycznie każda epoka, a w jej obrębie poszczególne generacje, miały swój własny stosunek do zastanej tradycji i jej obyczajów i z reguły przejmowały z niej to, co im odpowiadało, co stanowiło dla nich wartość, przy czym musimy mieć świadomość tego, że to, co dla nas dzisiaj nie stanowi żadnej wartości lub też stanowi małą wartość, mogło być dla naszych przodków i poprzedników kulturowych sprawą o podstawowym znaczeniu i odwrotnie”². Obecnie zanika wiele tradycyjnych form, natomiast wprowadza się nowe elementy, które świadczyć mają o zamożności i kulturalnym awansie rodziny w hierarchii społecznej. Wraz z postępem cywilizacyjnym ulega zmianie światopogląd człowieka. Konieczność życia w zurbanizowanym świecie doprowadza do przewartościowań w sferze mentalnej. W dobie coraz liczniejszych systemów wymiany informacji i rozwoju technologicznego podlega erozji i symbolicznej degradacji dotychczasowy obraz świata. Katarzyna Łeńska-Bąk skonstatowała: „niezwykła w porównaniu do umysłowości ludowej zdolność myślenia logicznego musiała wyrugować zdolność myślenia symbolicznego i symbolicznego postrzegania świata. (...) Dzisiejszy człowiek nie ma szansy na właściwy kultu-

¹ Zob. H. Wesołowska, *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*, w: *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, pod red. D. Simonides przy udziale P. Kowalskiego, Wrocław–Warszawa 1991, s. 229.

² D. Simonides, *Obyczaj w życiu dawnego i współczesnego człowieka*, w: *Życie po polsku, czyli o przemianach obyczaju w drugiej połowie XX wieku*, pod red. B. Gołębiowskiego, Łomża 1998, s. 22.

rze tradycyjnej sposób istnienia i funkcjonowania w świecie. Właściwa tamtej kulturze wielowymiarowość każdego działania została zastąpiona jedno-funkcyjnością³. Działaniu czasu nie oparły się także obrzędy rodzinne, które w stosunku do form o dawnej, tradycyjnej proveniencji, wykazują cechy konwencjonalizacji i banalizacji. Wynika to z faktu, iż „uzasadnieniem dla obecności poszczególnych fragmentów działań, znaków, cytatów itd. jest sytuacja, a nie wizja świata”⁴. Tradycyjne wesele wiejskie przebiegało zawsze według nakazanego, ściśle ustalonego rytualnego porządku, co wiązało się z mistyczno-magicznym charakterem obrzędu. Każde zakłócenie mogło pociągnąć za sobą przykre konsekwencje, wynikające ze znieważenia sfery *sacrum*. Współczesny obrzęd, pozbawiony pierwotnej symboliki, któremu nie towarzyszy już myślenie w kategoriach *stricte* religijnych i magicznych, zmienia się w ceremoniał. „Następuje stopniowe przejście od rytuału do ceremonii, w której przestrzeganie usankcjonowanych przez tradycję działań praktykowane jest często na mocy szacunku do dawności określonych zachowań. Szacunek ten, mimo że nastąpiło wykorzenienie myślenia symboliczno-magicznego, zapomnienie pierwotnej semantyki rytuału (uzasadnienia dla jego sprawczości) lub całkowite skonwencjonalizowanie znaczeń wykonywanych gestów (ich zmiana w znaki), staje się powodem, dla którego czynności obrzędowe, jawiące się często już tylko jako szczątkowe, przybierając zniekształconą formę, wciąż jeszcze pojawiają się w wielu współczesnych sytuacjach obrzędowych”⁵. Dokonująca się metamorfoza zwyczajowości rodzinnej jest wynikiem ukształtowania się nowożytnego stosunku człowieka do świata. „Desemiotyzacja struktur obrzędowych, nieunikniony rezultat przemian społecznych i cywilizacyjnych, jest procesem nieodwracalnym, w którym pewne elementy w ogóle zanikają, inne tracą swoje znaczenie, a semantyzacji podlegają sekundarne znaki wtórnej struktury obrzędowej”. Heterogeniczność elementów wesela, a więc ich dekontekstualizacja, oznacza ostateczne odejście od dawnych motywacji, sensów i ich symbolicznej legitymizacji⁶. Wystawność, ceremonialność i wzajemne prześciganie się we wprowadzaniu zaskakujących innowacji ma służyć wzmocnieniu prestiżu w lokalnej społeczności. Zofia Staszczak słusznie zauważyła, że „w obecnej rzeczywistości mamy do czynienia nie tyle z egalitaryzacją przez prostotę, co z egalitaryzacją właśnie poprzez upowszechnienie i dostęp do coraz bardziej wyszukanych form obrzędowych i ceremonialnych. W dziedzinę obrzędów rodzinnych coraz silniej bowiem wkracza element prestiżowy, wyrażający się w dążeniu do manife-

³ K. Leńska-Bąk, *Zapraszamy na wesele... Weselne oracje i ceremonialne formuły*, Kraków 1999, s. 48.

⁴ Ibidem, s. 27.

⁵ Ibidem, s. 56–57.

⁶ Ibidem, s. 21.

stawiania sytuacji bytowej i podkreślenia wobec społeczności lokalnej swojego powodzenia materialnego. Toteż wiele wytworzonych form obrzędowości rodzinnej jest stale modyfikowanych wraz z przemianami obyczajów we wskazanym zakresie⁷. Współcześnie dominuje konsumpcyjny i komercyjny model świętowania. Penetracje terenowe, które prowadziłam w subregionie częstochowskim w latach 1999–2003, potwierdzają tezę, że również obrzędy rodzinne nabierają cech widowiskowych i ludycznych:

Teraz to ino wszystko zagraniczne, coraz więcej wrzasku, panie, tego. Zabawa, tam jakiś był oberek, poleczka [przed II wojną światową — B.P.], tam tańce były, nie, a teraz, no, to jest inny ustrój. Teraz to chlustu, chlustu, chlustu (...). Czym się polepszało, to wszystko ginęło, te dawniejsze kultury, panie, ginęły⁸.

Na skutek dokonujących się stale przemian urbanizacyjnych i społecznych zanikają dawne elementy obrzędowości weselnej, a pojawiają się nowe, wcześniej nie praktykowane. W okresie przedwojennym, w subregionie częstochowskim, w wieczór poprzedzający ślub, miały miejsce tzw. rozpleciny⁹. Wówczas to drużny przystrajały różgę weselną, która przeznaczona była dla starszego drużby „jako oznaka godności marszałkowskiej na weselu”¹⁰. O północy miał miejsce zaimprovizowany targ o warkocze panny młodej, które, w imieniu pana młodego, kupował starszy drużba. Następnie, po rozpleceniu włosów, każdy z obecnych starał się chociaż raz dotknąć ich grzebieniem¹¹. Współcześnie nawet najstarsze indagowane informatorki nie potrafią wyjaśnić, jak wyglądała i do czego służyła różga weselna¹² i na czym polegały „rozpleciny”:

To już my tego nie pamiętamy. To jest o warkoczach. Nieraz moja babcia opowiadała to, że tam ucinali później warkocz jakiś, ale to już nie ten, to my już tego nie pamiętamy¹³.

(...) Nie, nie. Przypinanie, kwiatek tak, ale żeby włosy tam rozplatać czy obcinać, to nie¹⁴.

⁷ Z. Staszczak, *Obrzędowość rodzinna jako wyraz przemian obyczajowości wsi*, „Lud” t. 66, 1982, s. 111.

⁸ Inf.: L. Mękowski, lat 76, Krasice, zapis 240 w 2000 r.

⁹ Według O. Kolberga, rozpleciny warkocza mogły odbywać się także w drugim dniu wesela podczas oczepin. Zob.: *Dziela wszystkie*, t. 23: *Kaliskie*, Wrocław–Poznań 1964, s. 139.

¹⁰ Z. Wróbel, *Obrzędy i pieśni weselne w powiecie częstochowskim*, w: *Ziemia Częstochowska*, t. 2, Częstochowa 1938, s. 169.

¹¹ *Ibidem*, s. 162.

¹² Różga weselna, według O. Kolberga, to „pręt o trzech gałązkach, na które wtykają trzy jabłka, a który zdobią we wstążki, rutę i pozłotkę (szych)”, op. cit., s. 128.

¹³ Inf.: L. Drózdź, lat 75, Rędziny, zapis 240 w 2001 r.

¹⁴ Inf.: G. Krzyszczyk, lat 75, Wola Mokrzecka, zapis 240 w 2001 r.

Do przeszłości należy także „zbieranie na czepek” przez starościny weselną. Upowszechnia się natomiast zwyczaj osobistego wręczania młodym, zamiast prezentów ślubnych, kopert z pieniędzmi. Zaznacza się także tendencja do skrótowości i ekonomiczności obrzędów, czego przykładem może być organizowanie wesel trwających tylko jeden dzień:

Jeżeli rodzice mają jakieś wielkie firmy, są biznesmenami na przykład, to raczej nie lubią [tradycyjnych wesel — B.P.]. Oni już całkiem inaczej patrzą na to. We-sele jest tylko jeden dzień. Od razu wyjeżdżają w podróż poślubną, już na drugi dzień¹⁵.

Nowym zjawiskiem w subregionie częstochowskim jest witanie powracających z kościoła nowożeńców zdobionym pieczywem przygotowywanym w tutejszych piekarniach¹⁶. Częstochowskie chleby „obrzędowe”, popularyzowane w kraju i za granicą, nie są przeznaczone do spożycia. Charakteryzują się zespołem elementów zdobniczych, wykonanych z ciasta chlebowego z dodatkiem farb plakatowych. Centralne miejsce na bochenku zajmuje zawsze koszyczek składający się z dwóch pojemniczków. Do jednego wsypuje się sól, a do drugiego wkłada dwa kawałeczki chleba, które nowożeńcy zjadają po powrocie z kościoła. Pozostałe elementy dekoracji podlegają zmianie i zależą od pomysłowości piekarzy.

W subregionie częstochowskim upowszechnia się także zwyczaj obdarowywania gości weselnych, składającym parze młodej życzenia i wręczającym prezenty, drobnymi upominkami w rodzaju np. miniaturowych butelek alkoholu, efektownie zapakowanych cukierków czy nawet pamiątkowych zdjęć nowożeńców:

W tej chwili weszło, że jak są oczepiny, to takie seteczki dostają mężczyźni, a nieraz kobiety dostają, dajmy na to, jakieś tam czekoladki, jak wręczają prezenty dla państwa młodych. Albo jest jeszcze tak, że są, jest słodkie, no, takie pięćdziesiątki są teraz, nie. Słodką wódkę dostaje kobieta, a normalną, buteleczki takie maleńkie, a zwykłą mężczyzna i przed kościołem jeszcze częściej, jeszcze takimi różnymi cukierkami weselnymi, co tam sobie w tej chwili nawet można kupić gotowe. Byliśmy na weselu, to zdjęcia wręczali państwo młodzi. Robione były zdjęcia w kościele i tam jakiś fotograf to szybciotko zrobił i mężczyźni dostawali właśnie, nie wiem, czy to setki to były „ubranej” takiej wódki, a kobiety dostawały zdjęcia pary młodej¹⁷.

Było raz, że były cukierki czekoladowe. Nawet pod kościołem nieraz też w koszyczkach świadkowie trzymają i goście się częściej, albo na sali przy życze-

¹⁵ Inf.: K. Jagusiak, lat 25, Częstochowa, zapis 240 w 2000 r.

¹⁶ Zob. szerzej na ten temat: B. Pabian, *Pieczywo obrzędowe w kulturze regionu częstochowskiego*, „Lud” t. 84, 2000, s. 103–114.

¹⁷ Inf.: M. Łysik, lat 37, Radostków, Mykanów, zapis 240 w 2000 r.

niach świadkowa stoi z koszyczkiem. Raz byłam na takim weselu, świadkowa częstowała cukierkami, a świadek, była taka duża butelka i każdy po kieliszku wódki musiał wypić. Nie wiem, czy właśnie tam, teraz się zastanawiam, czy to panie brały cukierki, a panowie pili wódkę, żebym to nie skłamała¹⁸.

Wykorzystuje się także czasami, modne w ostatnich latach, środki pirotechniczne do strzelania „na wiwat” lub do oświetlenia tortu ślubnego. Nowożeńcy dokonują uroczystego podziału tortu weselnego¹⁹ po oczepinach²⁰. Jeszcze do niedawna pieczono kilka tortów, natomiast obecnie przygotowuje się jeden, najczęściej wielopiętrowy. Krojenie tortu jest już samo w sobie widowiskiem. W ustalonym momencie gasi się lampy na sali, po czym osoby z obsługi wwożą okazały tort, oświetlony przez zatknięte w nim tzw. fontanny tortowe²¹. Po ponownym włączeniu świateł państwo młodzi kroją go na kawałki, którymi osobiście częstują najbliższych członków rodziny, a więc swoich rodziców, dziadków, chrzestnych. Kolejne porcje dla pozostałych gości weselnych roznoszą zazwyczaj kelnerki:

Różnie, to zależy jak to zespół sobie zorganizuje ten tort, ale zazwyczaj jest po oczepinach. Po oczepinach jest tort. I wtedy gaszone jest światło na sali. Tort wjeżdża tymi petardami oświetlony, no i zespół gra „płonie ognisko w lesie”, taką melodię zazwyczaj i jak to wszystko się wypali, wtedy zapala się światło. Młodzi kroją pierwsze kawałki i pierwsze dają swoim rodzicom, te kawałki, a później to już kelnerki pomagają i roznoszą ten tort²².

Wprowadzane zmiany, często pretensjonalne, są wynikiem chęci zaspokojenia aspiracji społecznych zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia. Mają wzmocnić prestiż społeczny danej rodziny, a uroczystości zaślubin dodać splendoru i świetności. Przed około 10 laty w Częstochowie zapoczątkowany został zwyczaj zapraszania na ślub pracowników tutejszej Spółdzielni Pracy Kominarzy, którzy trudnią się na co dzień czyszczeniem kominów oraz konserwacją przewodów spalinowych i wentylacyjnych w budynkach. Obecność kominarzy na ślubie w czystym, zawodowym umundurowaniu ma przynosić szczęście i pomyślność młodej parze:

(...) żeby po prostu, no, to szczęście czy coś na nowej drodze życia, o, tak bym to nazwał²³.

¹⁸ Inf.: M. Męgarska, lat 36, Krasice, zapis 240 w 2000 r.

¹⁹ W okresie międzywojennym starosta weselny częstował biesiadników kołaczem, który kroił pod koniec obiadu weselnego. Zob.: O. Kolberg, op. cit., s. 137.

²⁰ Niekiedy krojenie tortu ma miejsce przed oczepinami.

²¹ Fontanny tortowe (nazwa handlowa) są to wyroby pirotechniczne, które przy spalaniu dają, w zależności od składu i sposobu produkcji, różnokolorowe efekty świetlne.

²² Inf.: M. Łysik.

²³ Inf.: mistrz kominarski K. Konicki, l. 38, zapis 240 w 2002 r.

Zawodność ludzkiej pamięci nie pozwala na ustalenie danych osobowych inicjatora tego pomysłu:

No, normalnie, jeden z klientów sobie zażyczył [obecności kominiarzy na ślubie — B.P.], po prostu, na szczęście i tak później podchwytywali to [inni mieszkańcy subregionu częstochowskiego — B. P.]²⁴.

Mistrzowie kominiarscy przybywają w oznaczonym czasie na ślub pary młodej i oczekują przed kościołem na zakończenie ceremonii. Jako osoby uprzywilejowane pierwsi przystępują do wychodzących z kościoła nowożeńców i składają im życzenia na nową drogę życia (fot. 1). Następnie zebrani goście obsypują młodych małżonków monetami lub ryżem i także przyłączają się do powinszowań. Kominiarze podczas tej uroczystości obowiązkowo występują w zawodowym uniformie. Odświętny strój kominiarski składa się z czarnych spodni i marynarki z trzynastoma metalowymi guzikami, przyszytymi w dwóch rzędach po sześć sztuk, i jednym pod szyją. Głową zdobi składany cylinder. Całość uzupełniają biała chusta, białe rękawiczki oraz skórzany pas z szeroką klamrą w kolorze guzików. Ubiór przeznaczony na uroczystość ślubną pozbawiony jest jednak specjalistycznego sprzętu, np. liny czy kuli kominiarskiej stanowiących niezbędne wyposażenie w codziennej pracy.

To jest mundur po prostu, no, wyjściowy, po prostu. On nie jest używany do pracy, no, jest czysty. Można go nazwać galowym. Do tego jest właśnie cylinder składany. (...) To jest typowy cylinder, tak jak kiedyś chodzili tam, do pracy i to też służy w pracy. Jak starszy, to go używamy do pracy. On jest bardzo dobry, jeżeli chodzi o belki, zabezpieczenia i inne BHP. Dlatego jest składany, bo cylindry oryginalne się składają. (...) Później do takiego munduru jeszcze dochodzi biała chusta, białe rękawiczki, pas, no, jest klamra szeroka, no, ładnie to się odbija, ładnie to wygląda²⁵.

Zakres weselnych obowiązków mistrzów kominiarskich wyznacza się w oparciu o wcześniejsze uzgodnienia zainteresowanych osób. Zawsze jednak do ich powinności należy złożenie gratulacji i powinszowań młodej parze wychodzącej z kościoła. Tekst życzeń wyrażany jest za pomocą zwyczajowych, grzecznościowych zwrotów:

Sami [przygotowujemy tekst życzeń — B. P.], no, normalnie, tak jak pani składa życzenia swoim znajomym czy rodzinie, to tak samo my składamy, no, identycznie, nie ma żadnej regułki²⁶.

²⁴ Inf.: mistrz kominiarski J. Michalak, lat 45, zapis w 2002 r.

²⁵ Inf.: K. Konicki.

²⁶ Inf.: J. Michalak.

Fot. 1. Składanie życzeń nowożeńcom przed kościołem. Fot. Barbara Pabian.



Fot. 2. Mistrzowie kominiarscy z białymi gołębiami. Fot. Barbara Pabian.

Podczas składania życzeń często wręczają także dwa białe gołąbki (zob. fot. 2), które następnie młodzi małżonkowie wypuszczają w górę. Zdaniem kominiarzy, uwolnione po ślubie gołąbki, symbolizują miłość i pokój między małżonkami. Niekiedy, na specjalne życzenie rodziny nowożeńców, dodatkowo uwalniają, dostarczone uprzednio w klatce, wcale pokaźne stadko tych ptaków:

My po prostu wręczamy młodym, młodzi je, no, po prostu co? To kamera to łapie, bo to chcą mieć na kamerze, wiadomo, no, i wtedy wypuszczają do góry. Byłem raz na weselu, gdzie był kosz jeszcze dodatkowo gołębi. Były dwa białe gołąbki, ten kosz gołębi dodatkowo, no, to wtedy z kosza ja wypuszczałem, a młodzi wypuszczali dwa. Też bardzo ładnie to wyglądało²⁷.

Jak klient sobie życzy, nieraz więcej ich wypuszczają. Z klatki się wypuszcza, tak jak pani sama widziała. Nieraz, pojedynczo, tylko nieraz całe stado²⁸.

Za dostawę gołębi odpowiedzialne są, w zależności od wcześniejszych ustaleń, osoby wyprawiające wesele, bądź sami kominiarze:

To też wszystko zależy po prostu. Jeżeli ktoś mówi, że on wszystko załatwia, gołębie, że wszystko będzie, a jeżeli nie, to trzeba iść na rynek i kupić²⁹.

Niekiedy kominiarze towarzyszą młodej parze aż do sali balowej:

Jak niektórzy to wolą nawet, żeby na salę, żeby tam przy gościach, gości bawić, żeby zatańczyć z młodymi, takie rzeczy, a niektórzy mówią, nie, tylko życzenia żeby w kościele złożyć, żeby zapoczątkować życzenia, o, tak niektórzy myślą³⁰.

Na przestrzeni ostatnich lat zleca się kominiarzom coraz więcej związanych z weselem czynności. Już nie tylko winszują młodym na nowej drodze życia, ale często też podejmują się innych zadań: odbierają kwiaty od gości składających życzenia i częstują ich cukierkami, wykonują taniec z panną młodą, pozują wraz z młodymi do zdjęć:

To zależy, jak kto chce, po prostu. Pierwszy taniec to jest wiadomo, że jest młodych. Otwierają wesele. Później rodzice z młodymi. To się nie zmienia. Drugi taniec to są rodzice, a później dopiero kominiarz, jeżeli sobie zażyczą kominiarza na sali i to jest wszystko. (...) Znaczą, jeżeli idziemy na salę, no, to zostajemy, bo to wiadomo, że dadzą obiad. Później do zdjęć przykładowo, do fotografa. Je-

²⁷ Inf.: K. Konicki.

²⁸ Inf.: J. Michalak.

²⁹ Inf.: K. Konicki.

³⁰ Inf.: mistrz kominiarski J. Adamski, lat 47, zapis 240 w 2003 r.

dziemy do zdjęć, jeżeli sobie życzą po prostu młodzi. To wszystko zależy od młodych, co sobie życzą, nie³¹.

Pierwszy tam taniec z panną młodą na weselu i to na tym się kończy. Wejście na salę, wprowadzenie pary młodej na salę. Jak wyjdą, życzenia młodym po kościele się składa. (...) Pomaga się przy kwiatkach, nie, no, odbiera się kwiatki. (...) Staroście czy nieraz do samochodu pomoże się zanieść, nie, bo na weselu nie ma takich ludzi, którzy by pomagali³².

Informatorzy zgodnie podkreślają, że ich mniej lub bardziej aktywny udział w tej rodzinnej uroczystości zależy wyłącznie od koncepcji i pomysłowości zleceńodawców:

To jest wszystko, po prostu, wymysł ludzi, tego, po prostu, kto zamawia. Jeden chce, żeby, przykładowo, co? Rozdawać cukierki, żeby częstować gości, po prostu, którzy składają tam życzenia, żeby później. Jest koszyk słodczy, czy coś i cukierkami. (...) Byłem też na takim weselu, że właśnie ludzie, po prostu, znajomi, tam w Konopiskach to było. Przykładowo, no, ci co przychodzili, to też tam właśnie trzeba poczęstować słodczymi, takie. Tak jak mówię, to wszystko zależy od tego, kto tam sobie zażyczy jak, jaka forma to ma być³³.

Mimo że nie ma ścisłych wymogów dotyczących liczby zapraszanych kominiarzy, zazwyczaj występują oni we dwóch:

To też jest dowolna rzecz. To jest dowolna rzecz, bo może być jeden, ale dochodzi się po prostu we dwóch, po prostu nawet ze względu właśnie na te gołębie, bo wie pani, no, z gołębiami, no, to jest zawsze problem. To jest, no, po prostu żywe stworzenie i chciałoby uciec. Jeżeli człowiek ma zajęte dwie ręce, no, to już kwiaty, to nie ma jak tego pogodzić³⁴.

Zdarzają się przypadki, że mistrzom kominiarskim towarzyszą znajomi lub osoby z rodziny, nie związane z tym zawodem. Zawsze występują one jednak w pełnym, profesjonalnym rynsztunku:

Staramy się raczej pojedynczo, to znaczy, ten, tu z pracownikami, a jak nie ma, ktoś nieraz trafi się, że tam nie może, no to się bierze właśnie kogoś z rodziny³⁵.

Pracownicy Spółdzielni Pracy Kominiarzy przyjmują zlecenia udziału w uroczystości ślubnej, gdyż jak twierdzą:

³¹ Inf.: mistrz kominiarski W. Nowicki, lat 42, zapis 240 w 2003 r.

³² Inf.: J. Michalak.

³³ Inf.: K. Konicki.

³⁴ Tenże.

³⁵ Inf.: J. Michalak.

Przyjemność się stwarza młodej parze, praktycznie na ten, na całe życie, nie. No, później pamiętają. Jak się nieraz spotyka po pięciu latach, to wspominają: o, pan był u mnie na weselu, jak się chodzi i czyści, nie³⁶.

Obecnie Częstochowa zdecydowanie dominuje pod względem zapotrzebowania na tego typu usługę. Zdaniem informatorów, zwyczaj ten wykazuje jednak tendencję rozwojową i rozprzestrzenia się nie tylko w samym mieście, ale i wokół niego, gdyż „jeden drugiemu zdjęcia pokazuje, kasety praktycznie³⁷. Mistrzowie kominiarscy świadczą usługi już także w okolicznych miejscowościach, takich jak np. Olsztyn, Kalety, Blachownia, Konopiska. Mieszkańcy subregionu chętnie bowiem wzorują się na swoich sąsiadach i znajomych, podchwyting ich pomysły, wykazując przy tym własną inwencję we wprowadzaniu nowości do rodzinnych obrzędów:

Przejdzie, przejdzie [zwyczaj zapraszania kominiarzy na pozostałe miejscowości subregionu częstochowskiego — B. P.] Już mamy trochę telefonów takich, że może się uda. Nie w dół, tylko w górę, jak to się mówi³⁸.

Na dzisiejszy obraz kulturowy subregionu częstochowskiego i proces przemiany obyczajów miały wpływ różnorodne czynniki, takie jak: dokonujące się na przestrzeni lat zmiany społeczne, migracje ludności i związane z tym wzajemne przenikanie się zwyczajów i tradycji, wpływ kultury masowej i popularnej oraz utrata więzi lokalnej. „Brak więzi jest dalszą przyczyną zmiany obyczajów. Zakłócony został przez to przekaz tradycji, proces kontynuacji norm, wartości i pewnej wiedzy o przeszłości”³⁹. W ten sposób wytworzył się nowy, „mozaikowy krajobraz kulturowy”⁴⁰, będący powiązaniem folkloru i kultury masowej. „Współczesną rzeczywistość społeczno-kulturową nie tylko małych wspólnot lokalnych, ale i regionalnych, cechuje — jak widać — ciągła «walka» między zjawiskami typowymi dla tradycyjnej kultury wiejskiej, a ekspansywnymi elementami nowego urbanistycznego wzoru kultury”⁴¹. Sytuacja ta jest odzwierciedleniem ogólnej, powszechnej tendencji w całej Polsce. Potwierdzają to słowa specjalistów: „zawodne wydają się dzisiaj rozumowania typu: skoro istnieją chłopi i istnieje wieś, to istnieje nadal kultura ludowa. Istnieje raczej kultura wsi i nie jest to tylko wybieg nazewniczy, gdyż

³⁶ Tenże.

³⁷ Tenże.

³⁸ Inf.: mistrz kominiarski R. Grzesiek, lat 35, zapis 240 w 2002 r.

³⁹ D. Simonides, op. cit., s. 21.

⁴⁰ T. Smolińska, „Śląsko samba” i „śląskie mambo” na scenie, czyli o nadużyciach wzorów folklorystycznych, w: *Życie po polsku...*, s. 75.

⁴¹ T. Smolińska, *Współczesna twórczość ludowa. Zastój czy rozwój?*, w: *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata. Księga ofiarowana Profesor Dorocie Simonides*, pod red. T. Smolińskiej, Opole 1999, s. 366.

nie sędzę, aby *disco polo* było przejawem ciągłości i trwałości kultury ludowej⁴². Według Piotra Kowalskiego „miejsce po kulturze ludowej nie opustoszało — wypełniają je wyobrażenia i zachowania osadzone w tym sposobie doświadczania świata, jaki np. daje się uchwycić na poziomie myślenia potoczego⁴³. W sytuacji nieustannych i nieuniknionych przemian obyczajowości zaznacza się jednocześnie ludzka potrzeba odwołania do tradycji, będącej uosobieniem nieprzemijających wartości. Wyraża się to najpełniej poprzez sceniczne opracowania dawnych obrzędów i zwyczajów czy beletrystykę realistyczną. „Można to zjawisko odczytać jako reakcję na gwałtowność przemian społecznych⁴⁴. Dzisiejsza rzeczywistość wspólnoty regionalnej staje się więc interesującym miejscem dialogu międzykulturowego i międzypokoleniowego. Niezmienne pozostają emocje i przekonanie człowieka o odwiecznej wartości rodziny i miłości.

Barbara Pabian

CHIMNEY-SWEEPERS AT A WEDDING IN CZĘSTOCHOWA — A NEW CUSTOM OR A FAD?

(Summary)

The old elements of wedding rituals are disappearing and completely new ones are emerging. The latter are supposed to indicate the wealth and cultural promotion in the social hierarchy. In Częstochowa, roughly 10 years ago, a new custom was born, i.e. chimney-sweepers are invited to weddings. Their presence is supposed to bring fortune and happiness to the couple. Over the years the range of activities, which chimney-sweepers should perform at wedding receptions, has been growing. However, they are always asked to offer congratulations and wishes to the newly weds leaving the church. Sometimes they perform other activities, e.g. collection of flowers from the guests invited to the reception and offering candy to them, dancing with the bride, posing for a photograph with the couple. Although requests for this type of service are still most frequent in Częstochowa, this custom seems to be spreading to the villages and towns of the Częstochowa subregion.

⁴² R. Sulima, *Kultura ludowa i polskie kompleksy*, w: *Czy zmierzch kultury ludowej?*, pod red. A. Dobrońskiego, B. Gołębiowskiego, S. Zagórskiego, Łomża 1997, s. 114.

⁴³ P. Kowalski, *O manipulowaniu kulturą ludową*, w: *Życie po polsku...*, s. 88.

⁴⁴ M. Różewicz, *Jaką wiedzą o kulturze polskiej dysponujemy*, „Literatura Ludowa” 2002, nr 1, s. 67.